

5 maja 2018



To już nie jest science fiction. To życie

Tabletowo.pl jest jednym z najpopularniejszych portali na rynku – w grudniu odwiedziło go prawie 1,5 miliona użytkowników. A zaledwie 27-letnia Kasia jest cenionym ekspertem w branży. Podróżuje po całym świecie i testuje nowe urządzenia.

O pierwszej na świecie sali kinowej LED, transportowej rewolucji z nowym środkiem transportu Hyperloop, inteligentnych miastach, w których bardzo dużą rolę odegrają samochody autonomiczne, które same przyjeżdżają po nas pod dom, czy fabrykach zastępujących siły ludzkie maszynami - o nowych technologiach oraz świecie, który podąża za technologicznymi nowinkami rozmawiamy z kielczanką Katarzyną Purą.

- Teraz wszystkie nasze urządzenia są „smart”: telewizory, telefony, tablety,

samochody. Jakie widzisz wady i zalety funkcji „smart”?

Katarzyna Pura: – Nie jestem przeciwna, by otaczała nas coraz większa liczba urządzeń „smart”. Jestem jednak do nich nieco sceptyczna i pozostawiam furtkę dla zawodności technologii. Prosty przykład: jeżdżąc starszymi samochodami, bez różnych „bajerów”, uważamy na samochody obok, potrafimy też parkować, zważając na auta wokół nas. Tymczasem przesiadając się do nowszych aut okazuje się, że cała „inteligencja” samochodu daje nam poczucie, że nie musimy poświęcać bezpieczeństwu tak dużo uwagi jak wcześniej. A to oczywiście bzdura, bo wszelkie technologie, niestety, czasem zawodzą. I co wtedy? Mimo wszystko jednak cieszę się, że przyszło mi żyć w czasach, w których następuje niesamowity rozwój elektroniki. Zalet wszelkich funkcji „smart” jest masa. Samo to, że urządzenia będą „smart” nie wystarczy. My też, wciąż, musimy być „smart”.

- Jak nadążyć za nowymi technologiami i czy w ogóle trzeba to robić?

– Oczywiście! Bez dwóch zdań. Nie bez powodu kilka lat temu wyposażyłam moją 64-letnią mamę w tablet z internetem, by mogła być na bieżąco z tym, co dzieje się na świecie i, by pomimo swojego wieku, rozwijała się, zamiast stać w miejscu. A czy w ogóle da się nadążyć? Śmieję się, że mam 27 lat, a sama nie zawsze jestem na czasie. Chociażby Snapchat – jakiś czas temu był szal na punkcie tej aplikacji, czego ja nigdy nie rozumiałam. Zrobiłam trzy próby podejścia do niej i dałam sobie spokój, bo to nie dla mnie. Tymczasem młodsze pokolenie wciąż korzysta ze Snapchata, a celebryci potrafią na nim też zarobić. Na rynku nowych technologii dzieje się tak dużo, że nigdy nie będziemy w stanie nadążyć za wszystkimi trendami. Warto jednak je śledzić i starać się zrozumieć – już samo to sprawi, że następne pokolenie nie będzie mogło o nas powiedzieć, że jesteśmy zacofani.

- W wielu branżach, zwłaszcza produkcyjnych, maszyny zastąpiły już ludzi.

Spotkałeś się z tym zjawiskiem w jakimś kraju? Czy ten proces będzie postępował?

– Coraz więcej fabryk zastępuje siły ludzkie maszynami ze względu na wyższą wydajność linii produkcyjnych. Ale takich przykładów nie trzeba szukać daleko – wystarczy przejść się do pobliskiego Tesco czy Carrefoura, gdzie kasy samoobsługowe wiodą prym nad tymi, w których można spotkać człowieka. Tego typu przykłady można mnożyć, a jestem przekonana, że w przyszłości będzie ich coraz więcej.

- Jak według Ciebie za kilkadziesiąt lat będzie wyglądała komunikacja w dużych miastach na świecie? Już teraz testuje się pionierskie maszyny Muska jak np. Hyperloop.

- Hyperloop to jedna z dróg rozwoju transportu, która wydaje się aktualnie najbardziej rozsądna. A może najbardziej osiągalna - to chyba lepsze słowo, bo trudno jest powiedzieć, że rozsądek przemawia za inwestowaniem w rozwiązanie, które nie wiadomo, czy w ogóle będzie wykorzystywane w przyszłości. Chociaż nie, jednak wiadomo, że będzie - w końcu stoi za tym Elon Musk! Warto wspomnieć o inteligentnych miastach, w których bardzo dużą rolę odegrają samochody autonomiczne informujące się między sobą o zdarzeniach na drodze przez sieć 5G. Nie ukrywam, że choć uwielbiam prowadzić samochód, wizja aut, które same przyjeżdżają po nas pod dom, następnie jadą w wyznaczone miejsce i odstawiają nas tam, by zaraz później zaparkować w pierwszym wolnym, znalezionym przez siebie miejscu parkingowym, jest dla mnie fascynująca. I to już nie jest odległa przyszłość, bo już teraz koncerny samochodowe testują autonomiczne samochody. Jakiś czas temu miałam okazję jeździć dwoma modelami BMW, oferującymi drugi poziom autonomiczności - przez chwilę mogłam poczuć się jak w samochodzie, którego faktycznie nie muszę prowadzić.

- Co jest Twoim największym sukcesem, z czego jesteś najbardziej zadowolona?

- Strasznie trudne pytanie, bo nie lubię mówić o sobie, a tym bardziej się chwalić, do czego niejako mnie teraz zachęcasz. Chyba moim największym osiągnięciem jest fakt, że największe portale technologiczne w Polsce, z którymi skutecznie rywalizuję (Tabletowo jest zaraz za Spider'sWeb i AntyWeb), prowadzone są przez 40-kilkulatków, podczas gdy ja jestem sporo młodsza, a startowałam z portalem mając lat 19. Gdybym miała wskazać kolejny aspekt działalności Tabletowo, z którego jestem bardzo zadowolona, to wyniki uzyskiwane w miesiącu - grudzień zakończyliśmy z prawie 1,5 mln unikalnych użytkowników oraz zgrana redakcja, z którą na co dzień współpracuję.

- Czy początki z portalem tabletowo.pl, który jest już znaną i cenioną marką przez wiele dużych koncernów, były trudne?

- I tak, i nie. Nie, bo zaczynałam nie mając sprecyzowanego planu na przyszłość portalu - nie myślałam o nim w kategoriach jedyne go zajęcia w życiu, czy etatowej pracy, przez co było mi dużo łatwiej startować; tymczasem okazało się, że serce i masa czasu poświęconego w Tabletowo przyniosło niespodziewane efekty. Tak, bo jestem kobietą, a przecież „kobiety się nie znają”. Takie gadanie bardzo długo za mną chodziło - męska część czytelników twierdziła, że nie mogę mieć racji i nie mogę się znać, bo to przecież mężczyźni znają się na technologiach najlepiej. Na szczęście czasy, w których musiałam komukolwiek udowadniać swoją wiedzę w tej dziedzinie, już dawno odeszły w zapomnienie.

- Dużo podróżujesz i testujesz sprzęt. Opowiedz trochę o swoich podróżach służbowych: gdzie ostatnio byłaś i co testowałaś?

- Na początku roku byłam w Las Vegas na jednych z największych targów elektroniki konsumenckiej - CES, podczas których miałam okazję zapoznać się z najnowszymi urządzeniami, których sklepowego debiutu można się spodziewać kilka miesięcy później. Nieco później byłam na prezentacji Huawei P20 Pro w Paryżu. W zeszłym roku odwiedziłam Koreę z Samsungiem, gdzie miałam okazję obejrzeć film w pierwszej na świecie sali kinowej LED. Wiercie mi, robi niesamowitą różnicę względem projektorów w standardowych kinach. Byłam też w Nowym Jorku na premierze smartfona Galaxy Note 8. Co roku na przełomie lutego i marca odwiedzam targi Mobile World Congress w Barcelonie, a we wrześniu - IFA w Berlinie. Chyba najfajniejsze jest to, o czym już wspomniałam - że cały ten sprzęt, z którym mam okazję obcować podczas moich wyjazdów, na rynek, do klienta końcowego, trafia kilka miesięcy później. Mogę zatem poczuć się niejako wyróżniona, że mogę te urządzenia poznać dużo wcześniej niż pozostali. Wiercie mi, nieustannie mnie to „jara”.

- Jakie urządzenie zrobiło na Tobie olbrzymie wrażenie?

- To raczej funkcje urządzeń robią na mnie wrażenie, a nie urządzenia same w sobie - bo te różnią się od siebie szczegółami, a te szczegóły są najistotniejsze. Skupię się na moim „podwórku”, czyli na smartfonach. Uwielbiam rysik w Samsungu Galaxy Note 8 - jest jedyny, niepowtarzalny, żaden producent nie stworzył dla niego konkurencji. Zaskakujący i niesamowity jest tryb nocny w Huawei P20 Pro, który stabilizuje zdjęcia robione z ręki z 4-sekundowym naświetlaniem. Szeroki kąt w aparacie LG V30 to coś, czego mogą zazdrościć użytkownicy innych smartfonów. W ultrabookach z kolei ubóstwiam fakt, że są bardzo lekkie, poręczne i niesamowicie mobilne, przy czym zachowują wysoką wydajność i długi czas pracy na baterii.

- Czy masz może jakieś przecieki co się wkrótce pojawi na rynku nowego?

- Mam, ale na te rzeczy mam podpisaną umowę poufności, więc... pozwól, że zachowam je dla siebie, bo nie chciałabym pójść z torbami.

- Jak oceniasz wirtualną rzeczywistość, z którą można się spotkać już w wielu branżach np. deweloperskiej, turystycznej?

- Jakiś czas temu Samsung wypuścił reklamę z hasłem „Do what you can't”, na końcu której widoczna jest osoba ucząca się chodzić po amputacji nogi. Na oczach ma gogle VR, które przenoszą ją w inny świat - przed oczami ma obie sprawne nogi, taplające się w oceanicznej wodzie. Przyznaję, takie zastosowanie wirtualnej rzeczywistości bardzo mi się podoba. Nie sądzę jednak, by VR był technologią, która przetrwa długie lata. Zdaje mi się, że może ją

czekać podobny los, co nie tak dawno przecież 3D.